K O M U N I K A T

POLSKIEGO NARODOWEGO KOMITETU DEMOKRATYCZNEGO

BRAK POKOJU SKUTKIEM POGWAŁCENIA PRAW I WOLNOSCI NARODU POLSKIEGO

Składając w dniu 31 sierpnia 1951 r. panu Reinhardt'owi, dyrektorowi Wydziału Wschodnio Europejskiego w Departamencie Stanu w Waszyngtonie, oświadczenie Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego wydane w 12-stą rocznicę napadu Hitlera na Polskę, p. Mikołajczyk podkreślił, że brak pokoju na świecie jest skutkiem pogwałcenia praw i wolnosci narodu polskiego oraz narodów środkowej i wschodniej Europy.

Biorąc pod uwagę, że ostatnio uznano na Zachodzie stan wojny z Niemcami za skończony i że w najbliższych dniach ma się odbyć konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych U.S.A., Wielkiej Brytanji i Francji na temat Niemiec, p. Mikołajczyk przedstawił sytuację w jakiej się znalazł naród polski w konsekwencji rozpętanej przez Niemców II-giej wojny światowej, kiedy to po straszliwej i niszczycielskiej okupacji niemieckiej cała Polska znalazła się pod okupacją sowiecką, a Sowiety nad Łabą.

Niemcy, sprawcy wojny, wchodzą już na teren międzynarodowy, jako równouprawnieni, gdy naród polski, znajdujący się w komunistycznej niewoli nie ma nawet możliwości obrony swoich interesów na arenie międzynarodowej, gdzie wbrew jego woli, usiłują reprezentować go komuniści, wykonujący rozkazy obcego mocarstwa. Jednocześnie notujemy już nowe tendencje rewizjonistyczne i imperialistyczne Niemców, zagrażające żywotnym interesom narodu polskiego, jak również zbyt szybkie zapominanie win i zbrodni niemieckich, dokonanych na narodzie polskim. Coraz częściej pojawiają się wystąpienia, które podbudowują rewizjonistyczne tendencje Niemców, zagrażające interesom narodu polskiego.

W tej sytuacji Polski Narodowy Komitet Demokratyczny uważa za swój obowiązek przestrzec opinię publiczną i czynniki polityczne Zachodu przed niebezpieczeństwem polityki orientującej się w zależności od sytuacji międzynarodowej, raz na Rosję, raz na Niemcy, ze szkodą dla interesów Polski.

Trwały pokój, zagrożony pogwałceniem praw i niepodległości Polski, jak i innych narodów Srodkowej i Wschodniej Europy, może być osiągnięty jedynie przez zmuszenie Związku Sowieckiego do wycofania się z terenów przez siebie okupowanych i przez powstrzymanie niemieckiego rewizjonizmu i imperializmu.

Następnie p. Mikołajczyk poruszył sprawę wystąpienia Wysokiego Komisarza U.S.A. p. John J. McCloy, które, jeśli prawdziwe, nie tylko podnieca rewizjonimz niemiecki, ale bijąc w interesy narodu polskiego, służy jako narzędzie dla propagandy komunistycznej w Polsce.

W odpowiedzi p. Mikołajczykowi, p. Reinhardt odczytał treść przemówienia p. McCloy i stwierdził, że różni się ono zasadniczo od tekstu ogłoszonego przez korespondenta "New York Herald Tribune", i że nie wie skąd korespondent wziął te twierdzenia, gdyż w przemówieniu p,McCloy nie ma mowy o granicach polsko-niemieckich, a jest mowa o ciężkiej sytuacji wysiedleńców niemieckich w Zachodnich Niemczech, oraz sytuacji Niemców pod okupacją sowiecką. W sprawie granic polityka U.S.A. jest nie zmieniona i U.S.A. stoi na stanowisku, że ostateczne ustalenie tych granic musi odczekać konferencji pokojowej.

P. Mikołajczyk przypomniał, że Stany Zjednoczone, na równi z innymi mocarstwami, zgodziły się w Poczdamie na objęcie tych ziem przez Polskę, oraz na wysiedlenie stamtąd Niemców, współpracując przy wykonaniu tej uchwały, wobec czego zadaniem konferencji pokojowej byłoby formalne tylko zatwierdzenie wytworzonego stanu rzeczy. Naród polski, który zaludnił Ziemie Odzyskane i swoim wysiłkiem je zagospodarował, czuje się pełnoprawnym gospodarzem tych ziem i tych praw nigdy się nie wyrzeknie.

Jakkolwiek więc treść przemówienia p. McCloy różni się od treści ogłoszonej w prasie, tym niemniej w swojej redakcji implikuje rzeczy na których Niemcy mogą opierać swoją rewizjonistyczną, szkodliwą dla interesów narodu polskiego, politykę.

Przechodząc do spraw najbliższego posiedzenia Narodów Zjednoczonych, p. Mikołajczyk zwrócił się o postawienie sprawy Polski na porządku dziennym Zgromadzenia. Naród polski, który obserwuje, że sprawy narodów, które w czasie ostatniej wojny nie były aliantami Zachodu znajdują się na porządku dziennym U.N.O., nie rozumie i żywi głęboki żal do swoich aliantów z czasów drugiej wojny światowej, że na temat Polski panuje w U.N.O. milczenie. Poruszenie spraw wszystkich narodów za żelazną kurtyną jest konieczne i dlatego uważamy, że nieporuszanie spraw alianckich narodów, a ograniczanie się tylko do spraw związanych z połamaniem przez Sowiety traktatów pokojowych z niealianckimi państwami z czasów drugiej wojny światowej, za wysoce krzywdzące dla narodów alianckich. Ponadto wszystkie te narody czekają na wyraźne sprecyzowanie wobec nich polityki państw zachodnich, któreby wybiegały poza ogólne hasła o prawie do wolności i samostanowienia narodów.

P. Reinhardt odpowiedział, że Departament Stanu pilnie śledzi stosunki i rozważa zagadnienia, które winny znaleźć się na najbliższej sesji Narodów Zjednoczonych. Sprawy pogwałcenia traktatów pokojowych z natury rzeczy znalazły swój oddźwięk w U.N.O. Obserwując jednak stosunki w innych krajach, Departament Stanu rozważa inne sposoby poruszenia spraw pogwałcenia praw ludzkich zarówno w Polsce, jak i w innych krajach za żelazną kurtyną.

Przy rozmowie był obecny p. Vedeler, kierownik spraw polskich i czeskich w Departamencie Stanu.